

Ks. Paweł Bortkiewicz TChr*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

PATRIOTYZM KARD. AUGUSTA HLONDA NA TLE EPOKI DUCHOWEJ

Kiedy w roku 100-lecia odzyskania Niepodległości Polski spoglądamy na dzieje tej Niepodległości, dostrzegamy, że stanowią one zapis myśli i czynów poszczególnych osób inspirujących wspólnotę narodową. *Logos* (słowo, myśl, idea) zawsze poprzedza *etos* (czyn, działanie, zwyczaj). Myśl przy tym jest bardziej elitarna niż czyn. W tym tkwi fenomen zrywów powstańczych i wszelkich działań zbrojnych, że elitarna myśl jest w stanie zainspirować i skłonić do działania całe grupy ludzkie, które w pewnym momencie zaczynają się głęboko identyfikować z daną myślą i świadczyć o niej życiem.

Na polu owej myśli inspirującej działanie niewątpliwie doniosłą rolę odegrali ludzie Kościoła. W niniejszym opracowaniu zarysowany zostanie wkład trzech hierarchów Kościoła w Polsce pod rozbiarami, którzy aktywnie włączyli się w dzieło odzyskiwania Niepodległości. Sporo miejsca poświęcone zostanie nauczaniu kard. Augusta Hlonda dotyczącemu Polski, jej kondycji duchowej i tego, co można by nazwać zagospodarowaniem trudnego i wielkiego daru wolności i Niepodległości. Ze względu na siłę i piękno tego nauczania zostanie ono przytoczone w stosunkowo obszernych fragmentach.

Przywódcy duchowi Niepodległej

Osoby przekonane, że wybuch I wojny światowej w sposób zasadniczy zmienia coś w sprawie Polski, stanowiły wąską elitę Narodu. Trudno było przecież budować nadzieje po kolejnych latach doświadczeń klęsk powstańczych. A jednak właśnie owa stosunkowo nieliczna elita potrafiła swe plany polityczne (dla wielu niewątpliwie noszące znamiona utopii) przekuć na fakty decydujące w listopadzie 1918 r. o odrodzeniu państwa polskiego.

* **Paweł Bortkiewicz TChr** – członek Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, prof. nauk teologicznych. Wykładowca UAM w Poznaniu oraz WSKSiM w Toruniu. Członek Komitetu Nauk Teologicznych PAN oraz członek Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP Andrzeju Dudzie.

Wśród tej elity są postacie bezsprzecznie wyjątkowe. W czasie zawiązywania Komitetu Obchodów Niepodległości prezydent Andrzej Duda wymienił sześć postaci, które nazwał „ojcami Niepodległości”¹. Są to: Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Wincenty Witos, Ignacy Daszyński, Wojciech Korfanty i Ignacy Jan Paderewski. Ten katalog jest niekwestionowalny, podobnież zasługi każdego z wymienionych. Zabrakło jednak w tym zestawieniu przedstawicieli Kościoła. Ci zaś, choć bezpośrednio niezaangażowani w walkę zbrojną, podejmowali niejednokrotnie działalność polityczną w klasycznym, arystotelesowskim rozumieniu tego zagadnienia (gdzie polityka jest pojmowana jako roztropna troska o dobro wspólne). Takich wybitnych przedstawicieli Kościoła zaangażowanych czynnie w odzyskiwanie Niepodległości można wskazać – jak wspomniano we wstępie – przynajmniej trzech.

W Małopolsce liderem polskiej społeczności był biskup krakowski książę Adam Stefan Sapieha, kardynał. Jego postać jest dziś odczytywana przez pryzmat szacunku i hołdu, jaki temu niezłomnemu duchowemu przywódcy Narodu polskiego z czasów II wojny światowej wystawił św. Jan Paweł II. Trzeba jednak zauważyć, że w okresie wcześniejszym, bo już w 1915 r., biskup Sapieha zaczął tworzyć bezprecedensowe dzieło społeczne. Ono właśnie odegrało fundamentalną rolę w dziele niesienia pomocy Polakom w Galicji i Królestwie Kongresowym. Był nim Książęco-Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny. Organizując go, Adam Sapieha skontaktował się z ówczesnym papieżem Benedyktem XV, by uzyskać zezwolenie dla biskupów ze wszystkich trzech zaborów na przeprowadzanie w całej Europie oraz Stanach Zjednoczonych zbiórki pieniędzy na potrzeby ofiar wojny. Papież zatwierdził te zbiórki i wyraził też zgodę, by we wszystkich kościołach na terenach dawnej Polski prowadzono modlitwy za Ojczyznę. Obydwa akty papieskie są nie do przecenienia, gdyż potwierdzały istnienie substancji politycznej: Polski.

W wyniku prowadzonej kwesty zebrano ogromną – jak na ówczesne czasy – kwotę 40 mln franków szwajcarskich. Została ona powierzona Książęco-Biskupiemu Komitetowi Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny z siedzibą w Krakowie. Przy czym istniejące filie Komitetu we Lwowie, Przemyślu i Tarnowie zapewniały rozszerzenie możliwości skutecznej pomocy. Komitet działał za pomocą kilku sekcji: sanitarnej, opieki doraźnej oraz opieki nad dziećmi. Warto nadmienić, tytułem ilustracji skali działań, że kolumny sanitarne zaszczepiły ponad 2 miliony ludzi przeciwko ospie i tyfusowi w Galicji i Królestwie Polskim. Z kolei dystrybucja

¹ *Wystąpienie Prezydenta podczas inauguracyjnego posiedzenia Komitetu Narodowych Obchodów 100. Rocznicy Odzyskania Niepodległości*, „Prezydent.pl” 2017, 11 września, <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,275,wystapienie-prezydenta-podczas-inauguracyjnego-posiedzenia-komitetu-narodowych-obchodow-100-rocznicy-odzyskania-niepodleglosci.html> [dostęp: 26 V 2018].

Rzeczypospolitej Polskiej odbyło się w Pałacu Prezydenckim 11 września 2017 roku.

żywności potrzebującym z pewnością uchroniła od śmierci głodowej dziesiątki tysięcy ludzi na tym terenie.

Drugą niezwykle ważną postacią kościelną na ziemiach polskich był abp Aleksander Kakowski. Wyświęcony na biskupa w 1913 r. w Petersburgu, do Warszawy przybył drogą okrężną przez Rzym i Częstochowę, by niejako zrzucić z siebie carskie odium i uwolnić się od podejrzenia bycia emisariuszem cara.

Aleksander Kakowski zastał złożoną i nową w swej istocie sytuację w Warszawie. Niemcy, którzy przejęli ją w 1917 roku z rąk rosyjskich w ramach tworzenia wizerunku poszerzania autonomii, utworzyli Radę Regencyjną. Miała ona pełnić rolę polskiego samorządu o określonym zakresie kompetencyjnym obejmującym m.in. zarządzanie administracją oraz sprawowanie zwierzchnictwa nad polskimi jednostkami tworzonymi u boku armii niemieckiej. Przywództwo w tej Radzie zaproponowano abp. Kakowskiemu. Biskup Warszawy miał, ze względów dość oczywistych, wątpliwości, czy propozycję tę przyjąć. Po konsultacjach z biskupami z Krakowa, Lwowa, Tarnowa i Przemyśla oraz po rozmowach z polskimi politykami zadanie to przyjął.

Rada Regencyjna – mimo ograniczonych kompetencji i charakteru marionetkowego – odegrała nieoczekiwanie doniosłą rolę. Na skutek jej działań powołano polskie sądownictwo, szkolnictwo i administrację niższego stopnia. Rada roztoczyła też nadzór nad Polską Krajową Kasą Pożyczkową. Kasa ta stała się załącznikiem banku centralnego przyszłego państwa polskiego.

Historyczna rola przypadła abp. Kakowskiemu, gdy w obliczu dramatycznej sytuacji politycznej zdołał przekonać pozostałych regentów oraz władze niemieckie do sprowadzenia do Polski z twierdzy magdeburskiej Józefa Piłsudskiego. Niezależnie od radykalnie odmiennych preferencji ideologicznych i partyjnych abp Kakowski miał świadomość, której dał wyraz w stwierdzeniu, że Piłsudski „był wtedy człowiekiem opatrnościowym, jedynym, który mógłby stać na czele odradzającej się Polski”.

10 listopada 1918 roku Piłsudski, konwojowany przez hr. Harry'ego Kesslera, niemieckiego arystokratę, dotarł do Warszawy i spotkał się z arcybiskupem. Nazajutrz Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu władzę wojskową, a kilka dni później, 14 listopada, przekazała mu także władzę cywilną. I tak oto Piłsudski został naczelnikiem państwa.

W trzecim istniejącym wówczas zaborze duchowe przywództwo sprawował abp Edmund Dalbor². Czasy były burzliwe. W Rosji rewolucja bolszewicka obaliła carat, w Niemczech rewolucja pogrzebała cesarstwo, a Wiedeń szykował się do zniesienia dynastii Habsburgów. W obliczu tych wydarzeń i wobec tego, co działo się w Warszawie, dokładnie w dniu, w którym Piłsudski przejął pełną

² Por. C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869–1926). Pierwszy prymas Odrodzonej Polski*, Poznań 2004.

władzę, 14 listopada 1918 r., abp Dalbor wydał odezwę wzywającą do akceptacji nowych władz i stabilizacji nastrojów społecznych i politycznych. Szczególne słowa skierował do duchowieństwa – by wszystkie swe siły poświęcało służbie Kościołowi i Ojczyźnie. Arcybiskup Dalbor nie szczędził sił w zachęcaniu do podejmowania wysiłków niepodległościowych. Patriotyczne zachęty łączył z posługą kapłańską, wiążąc w ten sposób ludzkie wysiłki z działaniem Boga, Pana Dziejów. Tak oto na przykład 3 grudnia 1918 r. w poznańskiej farze celebrował Mszę św. na rozpoczęcie Polskiego Sejmu Dzielnicowego. W czasie tej Liturgii był witany jako prymas odradzającej się Polski. Wyrazem jego poparcia, całkowicie jednoznacznego dla procesu działań na rzecz Niepodległości, stało się przyjęcie nowo wybranych członków Naczelnej Rady Ludowej³, którą powołał 5 grudnia 1918 roku Polski Sejm Dzielnicowy⁴. Warto zauważyć, że przyjęcie tej Rady wyrażało wyraźne poparcie dla działań samego Sejmu Dzielnicowego, który stanowił ważne ogniwo w walce Polaków w zaborze pruskim o powrót tego obszaru w granice odrodzonego państwa polskiego. Działania Sejmu miały też na celu organizację na tym terenie zrębów władz polskich. Wyrazem osobistego zaangażowania abp. Edmunda Dalbora w procesy przemian niepodległościowych było jego uczestnictwo dnia 26 grudnia 1918 r. w powitaniu w Poznaniu Ignacego Paderewskiego.

Wymienione trzy postacie przywódców duchowych Narodu polskiego pozwalają – przynajmniej pośrednio – dostrzec nie tylko trzy odrębne biografie wybitnych Polaków, ale także trzy różne sytuacje wytworzone przez zaborców. Tworzyły one trzy podejścia do Kościoła katolickiego, wskazywały na różnie prowadzone priorytetowe zadania w poszczególnych państwach. W procesie jednoczenia Narodu w substancję państwa owe zróżnicowania oznaczały bezwzględnie wielkie trudności.

W takim właśnie kontekście trzeba dostrzec i docenić walor współpracy abp. Adama Stefana Sapiehy, abp. Aleksandra Kakowskiego oraz abp. Edmunda Dalbora. Dzięki umiejętności porozumienia i działania w imię wspólnoty wartości i myślenia wedle nadziei Niepodległości stworzono mechanizmy instytucjonalnej współpracy różnych środowisk kościelnych ponad podziałami rozbiorowymi. Było to w ówczesnych dziejach Narodu polskiego wydarzenie bezprecedensowe.

W momencie organizowania jednej struktury państwowej i kościelnej pojawiła się konieczność wypracowania pozytywnego i sprawnego modelu funkcjonowania biskupów i Episkopatu Polski na dojrzałych zasadach. Do godności prymasa Polski poczuli się zarówno arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski, który reaktywował tytuł Prymasa Królestwa Polskiego (w nawiązaniu do bulli z 1818 r.),

³ Por. „Kronika Miasta Poznania 1998”, r. 66, nr 4; Naczelna Rada Ludowa 1918–1920.

⁴ Por. Z. Dworecki, *Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu w grudniu 1918 roku*, „Przegląd Wielkopolski” 1991, nr 15-16.

jak i metropolita gnieźnieński Edmund Dalbor. Dalbor uważał, że tylko „wskrzieszenie” dawnego prymasostwa – ucieleśniającego dawną, ściśle scentralizowaną rolę Episkopatu – może stanowić gwarancję pomyślności rozwoju kraju. Z tego też względu abp Dalbor zwrócił się do papieża Piusa XI z prośbą o ostateczną decyzję w tej kwestii. Dekretem z 5 lutego 1925 r. Kongregacji dla Nadzwyczajnych Spraw Kościoła zatwierdziła arcybiskupowi Gniezna tytuł prymasa Polski, a kard. Kakowskiemu przyznała dożywotnio tytuł prymasa Królestwa Polskiego (bez prolongaty na jego następców na stolicy warszawskiej).

Arcybiskup Dalbor jako prymas zyskiwał i utwierdzał w sobie szeroki ogląd tego, co Polskę stanowi – w tym także wad zagrażających duchowi Narodu. Zaliczał do nich laicyzację, niezgodę, nienawiść, samolubstwo narodowe oraz godzenie w rodzinę.

Jest to dość szczególny moment refleksji nad dziejami ducha niepodległej Polski, Polski odrodzonej. Oto bowiem u samych początków jej odzyskanej Niepodległości odzywają się głosy pasterskiej krytyki tego, co stanowi zagrożenie dla wolności bądź jej deformację. Jest to pośrednio przypomnienie, że Niepodległość nie jest sferą wyłącznie militarną czy polityczną, ale jest w swym rdzeniu sferą moralną. W tym kontekście trzeba odczytać przejmujące wołanie prymasa Dalbora o podjęcie walki z tymi słabościami, a poprzez tę walkę – o zabezpieczenie właściwego kształtu wolności:

[...] jakież lekarstwo na tę chorobę? Jak się uchronić przed tą zarazą duchową czasów dzisiejszych, która przez spustoszenie w duszach ludzkich sprowadza ruinę nawet do naszych państwowych i ekonomicznych stosunków? Szerzmy znajomość królewskiej godności naszego Boskiego Zbawiciela, niech panuje Jezus Chrystus między nami, niech berło Jego przejawia się w całym naszym życiu! Nie może do nas mieć przystępu błędne mniemanie, jakoby człowiek kiedykolwiek i gdziekolwiek nie był pod władzą Chrystusa. Nie może się człowiek rozdzielać i prywatnie czcić Chrystusa, a w życiu publicznym służyć księciu tego świata. Z tego bowiem błędnego pojęcia wynika cały ów błędny rozdzwiek między życiem prywatnym a publicznym. Rozdzwiek ten zniknie, jeżeli człowiek każdy zrozumie i w czyn obróci te prawdy, że stoi zawsze pod władzą Chrystusa Króla, tak sam jak i w rodzinie, tak jako członek społeczeństwa, jak i obywatel państwa⁵.

Wezwanie do odczytania treści życia publicznego, w tym politycznego, przez pryzmat zasad Chrystusa Króla i Jego Królestwa jest cechą charakterystyczną dla duchowości tamtej epoki. Niemniej w realiach odrodzonej Polski słowa prymasa Dalbora brzmiały równie profetycznie co testamentalnie:

⁵ Cyt. za: J. Kopiec, *Rola dziejowa prymasa Polski kardynała Edmunda Dalbora (1869–1926)*, „Konkatedra-ostrowwlkp.pl – Strona parafii konkatedralnej pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika w Ostrowie Wielkopolskim”, 14.02.2016, <http://konkatedra-ostrowwlkp.pl/wp-content/uploads/2016/02/Dalbor.pdf> [dostęp: 24 V 2018].

Niech Imię Chrystusa łagodzi wśród was spory, niech uświęca wasze dusze, podnosi rodziny, wspomaga państwo! Niech to imię sprawi, iżby ustawodawstwo tworzące się w państwie naszym, iżby układ stosunków społecznych miał jako kamień węgielny Boską naukę naszego Jezusa Chrystusa⁶.

Kardynał Hlond na straży wolności

Taki stan Polski i Kościoła w Polsce przejął następca abp. Edmunda Dalbora – August Hlond. Niewątpliwie nie był on „ojcem Niepodległości”, ale był tym, który – akcentując to, iż Kościół stoi na straży sumienia Narodu – czuwał nad odzyskaną Niepodległością. Zadanie to sprawował w czasie bardzo trudnym. Z jednej strony zakończył się proces odzyskiwania bytu suwerennego państwa w aspekcie politycznym, odparte zostało zwycięsko radykalne zagrożenie inwazji bolszewickiej na Polskę. Z drugiej strony pojawiały się nowe bądź aktualizowane zagrożenia zewnętrzne w postaci niemieckiego nazizmu czy bolszewickiego komunizmu. W tej sytuacji rolę przywódcy duchowego w Polsce niepodległej stawało się czuwanie nad najgłębszym wymiarem wolności, która była zagrożona przez zło wewnętrzne w postaci ideologii wrogich Bogu, ale także poprzez przyzwolenie na konsekwencje owych ideologii w sferze życia moralnego, zwłaszcza zaś rodzinnego. August Hlond przejął piękne, kruche i bardzo trudne dziedzictwo, które z racji toczących się wewnętrznych sporów i konfliktów narodowo-politycznych oraz wzmiankowanych zagrożeń dwoma totalitaryzmami mogło doświadczać i doświadczało zagubienia w poszukiwaniu własnej tożsamości wobec ducha czasu i ducha postępu.

Sam August Hlond to bez wątpienia człowiek głębokiej wiary i prawdziwego patriotyzmu – taką postawę ukształtował w nim dom rodzinny⁷. W jego zawołaniu biskupim: „Daj mi duszę, resztę zabierz”, wyraziła się dominująca w jego życiu

⁶ Tamże.

⁷ Charakterystycznym i poruszającym świadectwem jest list Augusta Hlonda skierowany do jego matki po otrzymaniu nominacji kardynalskiej: „Droga Mamo! Ojciec Św. raczył mnie w łaskawości swojej zamianować dzisiaj Kardynałem św. Rzymskiego Kościoła. W głębokim wzruszeniu zwracam się w tej chwili sercem i myślą ku Tobie, droga Mamo, i pierwszy list do Ciebie kreszę. Bo kiedy rozważam dziwne drogi, które mi Opatrzność prowadziła, zawsze mi przed oczyma duszy staje Twój obraz. Tyś umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże. Ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo i dobrze pacierza, z którego po dziś dzień czerpię moc i ufność w Boga. Otwarłaś przed nami szeroko drogę do szczęścia, boś nas wychowała nie do pieszczot i wygod, lecz do hartu i pracy i nauczyłaś nas kochać obowiązek, a powinność spełniać poważnie i ochotczo”. A. Hlond, *List do matki Marii Hlond* [Poznań, dnia 20 czerwca 1927], „Patrimonium.chrystusowcy.pl” – strona Ośrodka Postulatorskiego Towarzystwa Chrystusowego, 9.01.2012, http://patrimonium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-oltarze/sluga-bozy-kard-august-hlond/dziela/1926-1939/List-do-matki-Marii-Hlond-_446#.Wwbu6S_UTR0 [dostęp: 24 V 2018].

duchowa troska o powierzonych mu wiernych. Ale troska o człowieka, człowieka w Narodzie, oznaczała zarazem zatroskanie o młode państwo polskie.

Podjmując troskę o to, co Polskę stanowi, August Hlond pozostawał otwarty na znaki czasu i umiejętnie je odczytywał. Potrafił nie tylko diagnozować i analizować bieżącą sytuację, ale także profetycznie spoglądać na rzeczywistość. Ten profetyzm spojrzenia wiązał się ze świadomością pasterskiego obowiązku, aby dostrzegać niebezpieczeństwa, otwierać na nie oczy wiernych oraz wskazywać na sposoby walki ze złem.

August Hlond w ten sposób walczył o prawdę i dobre imię Narodu polskiego; narażając się różnym kręgom⁸, konsekwentnie bronił go przed neopogańskimi prądami laicyzmu. Dlatego też był prześladowany i oczerniany przez stronę niemiecką, a w Polsce Ludowej skazano go na zapomnienie. Aktualnie szargana jest pamięć o nim przez niektóre środowiska żydowskie⁹.

Po objęciu urzędu prymasowskiego po śmierci abp. Dalbora August Hlond przejął też i podjął jego duchowy testament. Dlatego też akcentował konieczność oddania się Chrystusowi przez Polskę i Polaków, wołając:

Dla świata i dla Polski nadszedł na progu nowych czasów moment ostatecznej decyzji, czy pójść za Chrystusem, czy też z bezbożnictwem przeciw Chrystusowi¹⁰.

Prymas, widząc kondycję moralną i społeczną odrodzonej Polski, nie miał wątpliwości, że w Polsce musi nastąpić odnowa i pełnia życia wewnętrznego. Po odrodzeniu politycznym powinno nastąpić odrodzenie przede wszystkim w polskich duszach. Ta odnowa może decydować o tym, czy podjęte zostaną zdrowe działania, przemieniające życie całej wspólnoty narodowej. Polskie dusze muszą zatem być przeniknięte łaską Chrystusową, aby móc stać się trwałym i prawdziwym podłożem dla zdrowej cywilizacji, dla wzniosłej kultury. Kardynał Hlond nie wahał się głosić tezy, że uzdrowienie z bieżących chorób moralnych

⁸ Por. np. S. Zimniak, *Nadużycia w interpretacji Wielkopostnego Listu Pasterskiego kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski, z 29 lutego 1936 r., w kwestii żydowskiej*, w: *Kardynał August Hlond (1881–1948). Pasterz, nauczyciel, świadek*, red. M. Grygiel, Poznań 2010, s. 121–140; R. Żurek, *Czarna legenda polskiego prymasa*, „Rzeczpospolita”, 2009, nr 147, s. A 15.

⁹ Por. H. Muszyński, *Kardynał August Hlond (1926–1948) wobec Żydów*, „Collectanea Theologica” 1991, nr 61, s. 81–87; M. Nykiel, *Dlaczego Żydzi nie chcą beatyfikacji Prymasa Hlonda? Skąd niechęć lewicy do wybitnego polskiego kardynała? Stawiał trudne pytania i odważnie na nie odpowiada*, „WPolityce.pl”, 24.05.2018, <https://wpolityce.pl/kosciol/395805-dlaczego-zydzi-nie-chca-beatyfikacji-prymasa-hlonda-skad-niechec-lewicy-do-wybitnego-polskiego-kardynaala-stawial-trudne-pytania-i-odwaznie-na-nie-odpowiadal> [dostęp: 20 VI 2018]; A. Monticone, *L'offensiva radiofonica nazista contro il Card. Hlond nel 1940*, „Seminare” 2014, t. 35, nr 4, s. 121–141.

¹⁰ A. Hlond, *Przemówienie podczas akademii na Zlocie Katolickiej Młodzieży Męskiej w Częstochowie*, Jasna Góra, 25 IX 1938, w: tegoż, *Dzieła. Nauczanie 1897–1948*, red. J. Konieczny, t. 1, Toruń 2003, s. 629.

możliwe jest tylko przez powrót do czystej myśli Chrystusowej¹¹. Jednoznacznie uzależniał od tej odnowy odrodzenie Polski, nie wiązał go natomiast z żadnymi planami pomocowymi z zewnątrz.

Żadne inne „recepty zagraniczne” nic tu nie pomogą. Nie nastąpi uzdrowienie życia państwowego, jeśli poszczególne dusze nie zostaną uzdrowione mocą Chrystusa. Aby wnosić Go w publiczne życie, trzeba Go najpierw w swym sercu poznać, zrozumieć i Nim żyć¹².

Prymas w swoim nauczaniu był więc świadom ogromnej wartości Niepodległości, ale wiedział też, jak bardzo ten dar Niepodległości jest kruchy ze względów instytucjonalnych: „Polska wkroczyła na drogę niepodległego, niezależnego bytu z duszą katolicką, ale z życiem kościelnym bardzo zdeorganizowanym”¹³.

Jest sprawą oczywistą, że dzielił radość i dumę z faktu Niepodległości, ale będąc człowiekiem niezwykle daleko patrzącym – wiedział, że wolność trzeba stale zdobywać, że Niepodległość nie jest dana raz na zawsze:

Przeżywamy chwile radości i dumy katolickiej. Przeglądamy spełnione czyny, liczymy triumfy, mierzymy postęp sprawy Bożej, w taką chwilę pragnęlibyśmy widzieć przyszłość Kościoła w różowych barwach i oddać się niezamąconemu uczuciu ufności. Ale obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem wiary i losami Kościoła katolickiego każe nam w taki dzień jak dzisiejsze święto rozpoznać trzeźwo położenie i z niego wysnuć swoje obowiązki i program dalszej pracy¹⁴.

Tym, co uderza w diagnozie prymasa Hlonda, to głęboki niepokój o to, by niepodległa Polska nie stała się zależna od obcych ideologii, doktryn, ale także wpływów ekonomicznych. Ceniąc jej Niepodległość i suwerenność polityczną, zabiegał o suwerenność ideową, kulturową, gospodarczą.

A przede wszystkim był w duszy polskiej od samego początku jakiś rys głęboki, któregośmy zatrzeć nie zdołali, rys, który się w pewnych okresach groźnie powiększał, a w końcu po ośmiu latach doprowadził duszę polską do przesilenia. Zamyślona przystanąła Polska na wielkim gościńcu swych dziejów, w śmiałym poszukiwaniu przyczyn swego przesilenia wstecz spogląda i analizując swój ośmioletni czyn, wielki sporządza ze sobą rachunek sumienia.

¹¹ Por. A. Zygmunt, *Prymas August Hlond wobec kryzysu moralnego Europy*, „Studia Prymasowskie” 2011, t. 5 s. 365-378.

¹² Tamże, s. 374, por. A. Hlond, *Przemówienie podczas ingressu do Bazyliki Gnieźnieńskiej*, 10 X 1926, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1, s. 160.

¹³ A. Hlond, *Katolicyzm jest główną siłą moralnej i gospodarczej odnowy Europy po wojnie światowej. Kilka myśli o katolicyzmie w Polsce*, Poznań, dnia 12 kwietnia 1927, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1, s. 177.

¹⁴ A. Hlond, *O położeniu i zadaniach Kościoła w Polsce. Przemówienie wygłoszone na X Zjeździe Katolickim w Poznaniu*, Poznań, dnia 8 września 1929, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1, s. 240.

[...] *Przede wszystkim jednak stwierdza Polska w rozbiórze sumienia, że ośmioletni czyn jej był wprawdzie dziełem jej rąk, ale w wielkiej części nie był tworem jej polskiej myśli. Stwierdza Polska, że ona dotychczas własnego polskiego czynu wydać nie mogła, bo działała nieświadomie pod obcym nakazem. I dlatego wypiera się dziś Polska wielu swoich czynów, wypiera się ich, bo ich za swoje, za wolne polskie czyny uznać nie może. I pyta się Polska, co jej myśl więzi i jakby się do wolnego czynu zerwać chciała*¹⁵.

Refleksje Hlonda nie były wyrazem ani kompleksu, ani pesymizmu. Charakteryzował je jednoznaczny realizm polityczny, społeczny, kulturowy, a zarazem profetyzm duszpasterski, wiara w to, „iż w głębi duszy polskiej leżą takie zasoby niewyzyskanych sił twórczych, że dusza polska i dzisiejszą bardzo krytyczną sytuację przetrwa i zwycięsko z niej wybrnie”¹⁶.

Z punktów widzenia teologicznego i pastoralnego plan odrodzenia Polski niepodległej był stosunkowo prosty. Należy pamiętać, że omawiane czasy to okres pontyfikatu Piusa XI i jego encykliki *Quas primas*¹⁷, to czas szukania możliwości ubogacenia systemów życia społecznego i politycznego wartościami Chrystusowego Królestwa. Stąd też widać charakterystyczne *iunctim* między przesłaniem testamentalnym Edmunda Dalbora a apelem Augusta Hlonda:

*Chce Chrystus Król, by się Polska odrodziła, zrywając z laicyzmem, który więzi jej myśli wielkie i siły. Ma się Polska przeciwstawić prądom, które podkopują życie religijne [...] Nie ma Polska dopuścić do ustawodawstwa, które by prowadziło do rozprężenia rodziny przez rozwody. Ma Polska porzucić metody partyjne, które nie uznając u nikogo innego zasług i dobrej woli, bezwzględnie wypierają i niszczą przeciwników. Wyrzec się ma Polska niezgody i nieporozumienia i spory ma łagodzić, nie zaostrzać. Wyprzec się ma owej płytkości i lekkomyślności w traktowaniu spraw publicznych, owego braku odpowiedzialności za losy narodu, które były powodem, że nie masz prawie ani jednego elementu składowego w naszym ustroju publicznym, który by był w ustawodawstwie i praktyce tak przeprowadzony, jak tego dobro narodu wymaga. Wyprzec się ma Polska na wszystkich szczeblach hierarchii państwowej każdego bezprawia, każdej anarchii. [...] W ogóle ma Polska zerwać z prądami, które zawodowo propagują laicyzm pod jakimkolwiek tytułem i w jakiegokolwiek szacie, a przede wszystkim zerwać powinna z masonerią, której ostatnim celem jest systematyczne usuwanie ducha Chrystusowego z życia narodów*¹⁸.

¹⁵ A. Hlond, *Kryzys duszy polskiej. Przemówienie na VII Zjeździe Katolickim w Poznaniu*, Poznań, 6 listopada 1926, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1, s. 161.

¹⁶ *Wywiad u ks. prymasa*, Warszawa, dnia 2 listopada 1926, w: A. Hlond, *Dzieła*, t. I, s. 167.

¹⁷ Pius XI, *Quas primas – o ustanowieniu święta Naszego Pana Jezusa Chrystusa Króla*, Rzym, 11 grudnia 1925 r.

¹⁸ A. Hlond, *Kryzys duszy polskiej*, s. 162-163.

Ogólnie można zauważyć, że w przepowiadaniu kard. Hlonda pulsuje żywa świadomość zagrożeń i powinności narodowych, ale dominuje też w sposób charakterystyczny przekonanie i pewność nadziei chrześcijańskiej. Realizm oceny sytuacji, rozpoznanie prawdy warunkuje zatem chrześcijański optymizm:

[...] Ale od samego początku zwyciężał w narodzie katolicki duch przodków. Naród polski uświadomił sobie, że albo będzie katolicki, albo w ogóle przestanie mieć jakikolwiek udział w rodzinie narodów europejskich. Dlatego wychodząc z tego założenia, powziął ustawę, która dziękując Opatrzności za wolność, postanawia, że Kościół katolicki będzie miał w państwie całkowitą wolność i że „będzie się rządzić swymi własnymi prawami”¹⁹.

Prymas czuł – co rozumiałe – szczególną i podstawową więź z Narodem. Był też dogłębnie zatroskany o budowę silnego państwa polskiego, którego podstawą byłaby rzetelna polityka, czyli roztropna troska o dobro wspólne. Dlatego też wyraźnie dystansował się od bezpośredniego zaangażowania politycznego, które wiązało się w praktyce z zaangażowaniem w dobro partykularne. Jednocześnie jednak nie było wówczas donośniejszego głosu, gdy idzie o etos polityki, o jej substancję etyczną:

Mamy z woli Bożej swoje Państwo, musimy mieć swoją politykę. Jaka będzie nasza polityka, takie będzie Państwo. A polityka nasza taka będzie, jaki będzie nasz pogląd na Państwo i jaka będzie nasza etyka życia publicznego. Zdrowa być musi nasza filozofia państwowa. Czysta i dostojna powinna być nasza polityka. Bo nie po to mamy swoje Państwo, by popadło w niemoc i bezrząd²⁰.

Państwo nie jest wyłącznie domeną pragmatyki i gry utylitarnej, ale jest problemem filozoficznym w tym sensie, że domaga się określenia sfery wartości. Oznacza to potraktowanie państwa jako wartości, a zatem dostrzeżenie, że państwo to byt nie tylko socjologiczny, ale i aksjologiczny. W tym miejscu jednak trzeba zapytać o to, co jest konkretyzacją tej filozofii polityki.

Może żaden inny naród nie umie tak jak my ocenić ogromu dobrodziejstwa Bożego, jakim jest własne Państwo. Przeżyliśmy przecież bezmiar klęski utraty bytu politycznego. Państwo zatem, które nam Opatrzność Boża przywróciła, powinno nie tylko pobudzać nas do niewygasającej w narodzie wdzięczności względem Stwórcy, lecz być także przedmiotem uczuć tak głębokich i tak szczerzej troski, iżbyśmy z nakazu sumienia i z potrzeby serca dbali o jego pomyślność, siłę i trwałość, ale nade wszystko o jego wysoką godność i etykę²¹.

¹⁹ A. Hlond, *Katolicyzm jest główną siłą moralnej i gospodarczej odnowy Europy po wojnie światowej. Kilka myśli o katolicyzmie w Polsce*, Poznań, dnia 12 kwietnia 1927, tegoż, *Dzieła*, t. 1, s. 177.

²⁰ A. Hlond, *List pasterski „O chrześcijańskie zasady życia państwowego”*, Gniezno, 23 IV 1932 r., w: tegoż, *Dzieła*, s. 346-347.

²¹ Tamże, s. 342.

W takiej koncepcji aksjologicznej państwo musiało być rozumiane na zasadzie wzajemnego zapodmiotowienia obywateli w państwie i państwa w obywatelach. To zaś tworzyło pewien zespół powinności moralnych obywateli względem państwa:

Na czoło zaś powinności obywatelskich wysuwa się posłuszeństwo i szacunek, zasadzające się na prawie przyrodzonym, z którego władza państwowa bierze swój początek. Katolik jest obowiązany zachowywać należyty stosunek do prawowitej władzy bez względu na przyjętą w państwie formę rządów i bez względu na to, w czym ręku władza spoczywa. Wolno atoli i należy ubiegać się w drodze legalnej o rządy uczciwe i katolickie²².

Należyty szacunek, choć doktrynalnie bezwarunkowy, jest jednak realnie uzależniony od etosu rządzących:

Z drugiej strony przedstawiciele władzy państwowej powinni tak w sposobie rządzenia, jak w życiu swoim wykazywać poczucie władzy wywodzącej się od Boga. Jakaż godność opromienia ich rządy, gdy w sposobie pojmowania i wykonania przez nich władzy zaznacza się świadomość padającego na nich odbłasku autorytetu Bożego! Natomiast jak słaby i zawodny jest autorytet, który zrywa swój związek z przyrodzonym źródłem władzy! [...] ²³.

Trzeba zauważyć tutaj niezwykle istotny element odniesienia relacji władzy do autorytetu – pokazuje, że nie są to pojęcia równoznaczne: władza może posiadać władzę, ale rządzić może realnie i skutecznie wtedy, gdy ta władza jest osadzona na autorytecie. To właśnie władza sprawiedliwa, posługująca się siłą autorytetu, a nie autorytetem siły, jest władzą zasługującą na szacunek. Można i należy zakładać, że taka władza – władza godna, jest w stanie zaprowadzać godne i sprawiedliwe prawa stanowione. W przeciwnym wypadku, jak zaznacza prymas, zasady postępowania moralnego dla katolika są jednoznaczne i oczywiste:

Drugim nakazem katolickiej karności obywatelskiej jest posłuch dla sprawiedliwych praw i rozporządzeń państwowych. – Ustawa czy rozporządzenie nie stają się etyczne i sprawiedliwe przez to tylko, że je uchwalają i wydają ciała ustawodawcze lub władze do tego powołane. Jeżeli bowiem nie mają na celu rzeczywistych potrzeb Państwa i dobra ogólnego, jeżeli gwałcą przyrodzone prawa jednostek i rodzin, jeżeli wkraczają w prawa Kościoła, a nawet sprzeciwiają się prawu Bożemu, to mimo, że powstają w sposób prawem przewidziany, są nieetyczne i niesprawiedliwe. [...] Niesprawiedliwe i nieetyczne są np. prawa, które obywatele poniżają do rządu niewolników, znoszą prawa własności, podważają istnienie i trwałość rodziny oraz odbierają jej prawo do wychowywania dzieci w duchu katolickim, zaprowadzają dla katolików śluby cywilne i rozwody, uprawniają niemoralność, dzieciobójstwo oraz inne zbrodnie, krępują posłannic-

²² Tamże, s. 342.

²³ Tamże, s. 342-343.

*two i swobodę Kościoła, ubliżają wierze, zaprowadzają i popierają bezbożność lub są w inny sposób sprzeczne z przyrodzonym i objawionym prawem Bożym. Katolik bez ciężkiej winy i bez zaparcia się swych przekonań katolickich nie może głosować za takimi ustawami, a nawet ma obowiązek z całą stanowczością podobne ustawy zwalczać*²⁴.

Można zatem skonkludować ten fragment myśli kard. Hlonda, że Naród potrzebuje Państwa – państwa nie tylko jako struktury organizacyjnej, ale także jako wartości, potrzebuje w tym państwie władzy opartej na realnym autorytecie, gdyż jak wskazuje polska tradycja: *plus ratio quam vis*. Ale w takim razie i państwo, i władza potrzebują instytucji autentycznego autorytetu moralnego, potrzebują Kościoła. Pisząc o ówczesnym Kościele, prymas Hlond stwierdzał:

Kościół jest budowniczym świata, ale w znaczeniu Pawłowym, o wznosi w nim „budowanie”, które rośnie w Kościół święty w Panu (Ef 2,21). Jest stróżem narodów, ale w dziedzinie sumienia. Jest wodzem, ale wodzem duchowym, kształtującym stosunek między postępem doczesnym a nadprzyrodzoną kulturą duszy. Rządzi ludami, ale w tym zakresie spraw, który Chrystus objął posłannictwem swojego Królestwa.

*Nie bierze więc Kościół udziału w technicznej przebudowie społeczeństw, w przeobrażeniach politycznych, w walkach o władzę. Nie wdaje się ani w treść, ani w tok doczesnych waśni i nieporozumień, które różnią społeczeństwa i narody. Jedyń spór, i to spór wielki, odwieczny, jaki prowadzi, to spór o Boga, Jego naukę i prawo, o wiarę, o sumienie i o swobodę swego działania [...]*²⁵.

W niezwykle poruszającym do dnia dzisiejszego i niezwykle aktualnym Liście pasterskim *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem*, przeznaczonym na Środę Popielcową 1932 roku, prymas, nie nadużywając pozycji Kościoła, radykalnie dystansując się od wszelkich prób sojuszu ołtarza z tronem, wyrażał swój jednoznaczny sprzeciw i niezgodę na bierność Kościoła w tym, co Polskę i Polaka stanowi:

Błędnie też pojmuje zadania katolicyzmu w chwili obecnej, kto sądzi, że Kościół powinien dbać przede wszystkim o to, by się ostać, i że w tym celu powinien się jak najmniej narażać, ograniczać swą działalność do spraw najistotniejszych, a zresztą jak najdalej uciekać od złości dzisiejszych czasów. Błądzą i ci, którzy mniemają, że Kościół powinien dziś całą uwagę i siły kierować ku obronie pozycji, które ma w ręku, wylewając się w mniejszej mierze na inne akcje i odkładając na lepszą chwilę nowe przedsięwzięcia. Jedni chcieliby głos Kościoła tłumikiem

²⁴ Tamże, s. 343.

²⁵ A. Hlond, List pasterski *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem*, Poznań, Środa Popielcowa 1932, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1, s. 323; por. A. Nowak, *Między prymasem Podolskim i prymasem Hlondem*, „Gazeta Polska Codziennie”, 27.12.2014, http://www.rodaknet.com/rp_art_6310_czytelnia_prof_nowak_miedzy_prymasem_podolskim_a_prymasem_hlondem.htm [dostęp: 20 V 2018].

oportunizmu przygłuszyć, aby oszczędzać tych, którzy zdrowej nauki nie cierpią (2 Tym 4,3), a drudzy pragnęliby go zamienić w wielki obóz warowny, odgrodzony zasiekami od świata a tym jedynie zajęty, by napady odpierać i tak poprzez burzliwe czasy ocaleć.

Kościół nie jest cieplarnianą roślinką, lecz drzewem, które Bóg zasiał na roli swojej (Mt 13,31), by się rozrosło na świat cały²⁶.

Podsumowanie

August Hlond – wychowany w duchu polskości w rodzinie o tradycjach powstańczych, świadom wielkich dziejów Polaków na wychodźstwie, organizator opieki nad Polakami na świecie, niewiele mówi o koncepcji patriotyzmu, o cnocie miłości Ojczyzny. Nie prezentuje aspektu etycznego i teologicznego patriotyzmu, nie przedstawia go w tomistycznej perspektywie cnoty wywodzącej się z czwartego przykazania Dekalogu. Nietrudno jednak dostrzec, że całą swoją posługą biskupią przeżywa polskość jako wartość wyrażającą się w trójmianie: Naród – Państwo – Katolicyzm. Można suponować, że w takim razie, zapytany o definicję patriotyzmu, mógłby jako swoją przyjąć wypowiedź Romana Dmowskiego:

Jestem Polakiem – to słowo w głębszym rozumieniu wiele znaczy.

Jestem nim nie dlatego tylko, że mówię po polsku, że inni mówiący tym samym językiem są mi duchowo bliżsi [...], ale także dlatego, że obok sfery życia osobistego, indywidualnego znam zbiorowe życie narodu, którego jestem częścią, że obok swoich spraw i interesów osobistych znam sprawy narodowe, interesy Polski, jako całość, interesy najwyższe, dla których należy poświęcić to, czego dla osobistych spraw poświęcić nie wolno.

Jestem Polakiem – to znaczy, że należę do Narodu polskiego na całym jego obszarze i przez cały czas jego istnienia zarówno dziś, jak w wiekach ubiegłych i w przyszłości; to znaczy, że czuję swą ścisłą łączność z całą Polską.

[...] Jestem Polakiem – więc całą rozległą stroną swego ducha żyję życiem Polski, jej uczuciami i myślami, jej potrzebami, dążeniami i aspiracjami.

[...] Jestem Polakiem – więc mam obowiązki polskie: są one tym większe i tym silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka²⁷.

Słowa kluczowe: Kościół katolicki w Polsce, prymas Polski kard. August Hlond, patriotyzm, Niepodległość

²⁶ A. Hlond, List pasterski *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem*, Poznań, Środa Popielcowa 1932, w: tegoż, *Dzieła*, t. 1, s. 324.

²⁷ R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Wrocław 2002, s. 18.

Summary

Patriotism of cardinal August Hlond against the background of the spiritual age

At the beginning of Poland's regaining independence, outstanding pastors played a special role: Cardinal Edmund Dalbor, Cardinal Aleksander Kakowski and Bishop Prince Adam Stefan Sapieha. To this group, from the second half of the twenties of the twentieth century, joined primate August Hlond. His pastoral teaching contained important patriotic content, and was not indifferent to the then political and social problems. The Primate, seeing the moral and social condition of the reborn Poland, had no doubt that it was necessary to renew and strive for the fullness of internal life. At the same time, he perceived and warned against threats, he called for fulfilling national duties. The Hierarch perceived and described Polishness in the context of three fundamental concepts: the nation - the state - Catholicism.

Keywords: *Catholic Church in Poland, Primate of Poland Cardinal August Hlond, patriotism, independence*

Bibliografia

Źródła drukowane

- Hlond A., *Dziela. Nauczanie 1897–1948*, t. 1, red. J. Konieczny, Toruń 2003. Z tej publikacji wykorzystano następujące teksty:
- Katolicyzm jest główną siłą moralnej i gospodarczej odnowy Europy po wojnie światowej. Kilka myśli o katolicyzmie w Polsce*, Poznań, 12 kwietnia 1927.
- Kryzys duszy polskiej. Przemówienie na VII Zjeździe Katolickim w Poznaniu*, Poznań, 6 XI 1926.
- List pasterski *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*, Gniezno, 23 IV 1932.
- List pasterski *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem*, Poznań, Środa Popielcowa 1932.
- O położeniu i zadaniach Kościoła w Polsce. Przemówienie wygłoszone na X Zjeździe Katolickim w Poznaniu*, Poznań, 8 IX 1929.
- Przemówienie podczas akademii na Zlocie Katolickiej Młodzieży Męskiej w Częstochowie*, Jasna Góra, 25 IX 1938.
- Przemówienie podczas ingresu do Bazyliki Gnieźnieńskiej*, 10 X 1926.
- Wywiad u ks. prymasa*, Warszawa, 2 XI 1926.
- „Kronika Miasta Poznania 1998”, r. 66, nr 4; Naczelna Rada Ludowa 1918–1920.
- Pius XI, *Quas primas – o ustanowieniu święta Naszego Pana Jezusa Chrystusa Króla*, Rzym, 11 grudnia 1925 r.

Opracowania i artykuły

- Dmowski R., *Mysli nowoczesnego Polaka*, Wrocław 2002.
- Dworecki Z., *Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu w grudniu 1918 roku*, „Przegląd Wielkopolski”, 1991, nr 15/16.

- Monticone A., *L'offensiva radiofonica nazista contro il Card. Hlond nel 1940*, „Seminare” 2014, t. 35, nr 4.
- Muszyński H., *Kardynał August Hlond (1926–1948) wobec Żydów*, „Collectanea Theologica” 1991, 61.
- Pest C., *Kardynał Edmund Dalbor (1869–1926). Pierwszy prymas Odrodzonej Polski*, Poznań 2004.
- Zimniak S., *Nadużycia w interpretacji Wielkopostnego Listu Pasterskiego kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski, z 29 lutego 1936 r., w kwestii żydowskiej*, w: *Kardynał August Hlond (1881–1948). Pasterz, nauczyciel, świadek*, red. M. Grygiel, Poznań 2010.
- Zygma A., *Prymas August Hlond wobec kryzysu moralnego Europy*, „Studia Prymasowskie” 2011, t. 5.
- Żurek R., *Czarna legenda polskiego prymasa*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 147.

Netografia

- Hlond A., *List do matki Marii Hlond*, Poznań, 20 czerwca 1927, http://patrimonium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-oltarze/sluga-bozy-kard-august-hlond/dziela/1926-1939/List-do-matki-Marii-Hlond-_446#.Wwbu6S_UTR0 [dostęp: 24 V 2018].
- Kopiec J., *Rola dziejowa prymasa Polski kardynała Edmunda Dalbora (1869–1926)*, <http://konkatedra-ostrowwlkp.pl/wp-content/uploads/2016/02/Dalbor.pdf> [dostęp: 24 V 2018].
- Nowak A., *Między prymasem Podoskim i prymasem Hlondem*, http://www.rodaknet.com/rp_art_6310_czytelnia_prof_nowak_miedzy_prymasem_podoskim_a_prymasem_hlondem.htm [dostęp: 20.05.2018].
- Nykiel M., *Dlaczego Żydzi nie chcą beatyfikacji Prymasa Hlonda? Skąd niechęć lewicy do wybitnego polskiego kardynała? Stawiał trudne pytania i odważnie na nie odpowiada*, <https://wpolityce.pl/kosciol/395805-dlaczego-zydzi-nie-chca-beatyfikacji-prymasa-hlonda-skad-niechec-lewicy-do-wybitnego-polskiego-kardynaala-stawial-trudne-pytania-i-odwaznie-na-nie-odpowiadial> [dostęp: 24 V 2018].